

*Umarłych wieczność
dotąd trwa,
dokąd pamięcią się im płaci.* Wisława Szymborska

KTÓRZY ODESZLI

BARBARA KRAFFTÓWNA

5 grudnia 1928 – 23 stycznia 2022.

Za rolę Felicji w filmie „Jak być kochaną” Wojciecha Jerzego Hasa została nagrodzona na festiwalu w San Francisco. Masowa publiczność pokochała ją za rolę Honoraty z „Czterech pancernych” zakochanej w Gustliku (Franciszek Pieczka). Z Pieczką spotkała się wcześniej w „Rękopisie znalezionym w Saragossie” Wojciecha Jerzego Hasa.

Znawcy teatru powiadają, że nikt lepiej od Krafftówny nie zagrał „Iwony, księżniczki Burgunda” Witolda Gombrowicza. Ona zrobiła to w 1957 r. w stołecznym Teatrze Dramatycznym. Jej specjalnością były również role w sztukach Witkacego, jak tytułowa Kurka Wodna i Wanda w „Janie Macieju Karolu Wścieklicy”, obie w Narodowym.

Błyszczała w Kabarecie Starszych Panów, śpiewając m.in. „Zakochałam się w czwartek przypadkiem”, „W czasie deszczu dzieci się nudzą” i „Przeklnę cię!” w drapieżnym duecie z Bohdanem Łazuką.

Krafftówna mieszkała w USA w latach 1982-98. Wyjechała, żeby zagrać „Matkę” Witkacego po angielsku. Nie знаła języka, roli nauczyła się fonetycznie. Po stracie męża osiadła w Los Angeles, na-

FOT. WOJCIECH SURDZIEL / AGENCJA WYBORCZA.PL



wiażując współpracę z teatrem polonijnym, dostała obywatelstwo.

Po powrocie do Polski zagrała w serialu „Bank nie z tej ziemi” Waldemara Dzikiego i w „Milionie dolarów” Janusza Kondratiuka.

Remigiusz Grzela napisał dla niej monodram „Błękitny diabeł” i sztukę „Oczy Brigitte Bardot”. Grzeli udzieliła też wywiadu rzeki „Krafftówna w krainie czarów” (2016). Na jej podstawie powstał dokument, którego premiera odbyła się w 2021 r. w gdyńskim Teatrze Muzycznym, w miejscu, w którym 75 lat temu Krafftówna debiutowała na scenie ówczesnego Teatru Wybrzeże. ♦ **Jacek Szczerba**

FRANCISZEK PIECZKA

18 stycznia 1928 – 23 września 2022

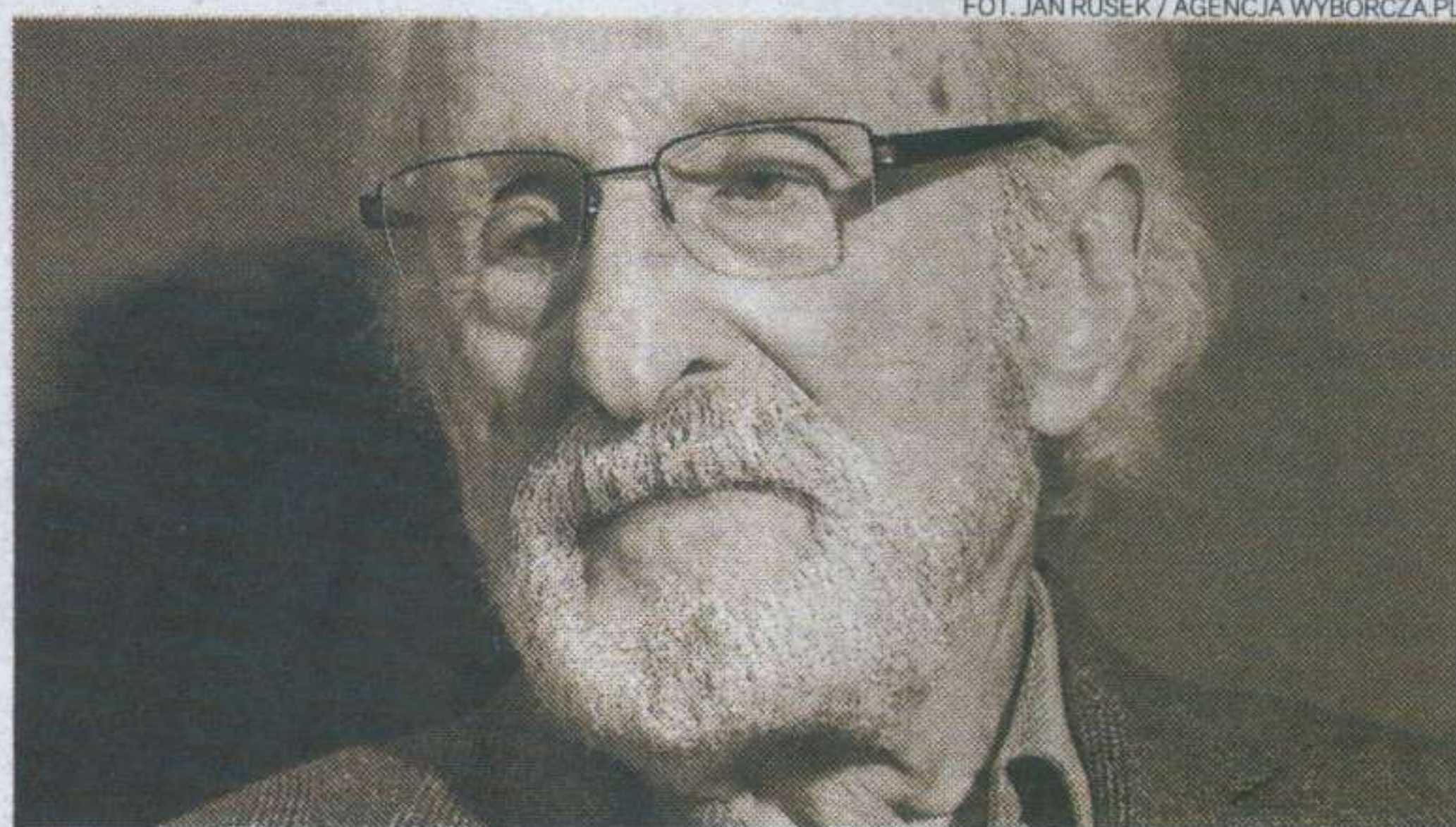
Gustlik z „Czterech pancernych i psa”, nadwrażliwy bohater „Żywota Mateusza”, Paszeko w „Rękopisie znalezionym w Saragossie” i sprytny Kiemlicz w „Potopie”.

Był wielkim aktorem, dosłownie (190 cm) i w przenośni. Gdyby grał po angielsku, za kilka swoich ról zgarnąłby Oscara.

Choćby za przeżywającego kryzys wiary Żyda Taga w „Austerii” Jerzego Kawalerowicza (1982). Za tytułowego Jańcia Wodnika u Jana Jakuba Kolskiego (1993), który popada w pychę, zyskawszy moc czynienia cudów. Za Haratyka, przywódcę beskidzkiej wioski, który nie chce uznać ludowej władzy, w „Słońce wschodzi raz na dzień” Henryka Kluby (1967).

A już najpewniej dostałby Oscara za „Żywot Mateusza” Witolda Leszczyńskiego (1967), gdzie był nadwrażliwcem żyjącym w harmonii z mazurską przyrodą. Może świat zachwyciłby się tą rolą – w 1968 r. „Żywot Mateusza” pojechał do Cannes, ale festiwal został zerwany przez francuskich filmowców popierających studencką rewoltę.

Cała Polska pokochała Pieczkę za poczciwego Gustawa Jelenia w serialu „Czterej pancerni i pies” Konrada Nałęckiego (1966-70).



FOT. JAN RUSEK / AGENCJA WYBORCZA.PL

Po studiach rok spędził w teatrze w Jeleniej Górze, by przejść do Teatru Ludowego w Nowej Hucie (1955-64) prowadzonego przez Jerzego Krasowskiego i Krystynę Skuszanek. Stary Teatr w Krakowie dał mu ważne role w 1966 r.: Woyzecka u Konrada Swinarskiego i Benię Krzyka w „Zmierzchu” Izaaka Babla u Jerzego Jarockiego. W Warszawie w 1974 r. wstąpił do obejmowanego przez Zygmunta Hübnera Teatru Powszechnego i pozostał w nim do emerytury, grając m.in. Wodza Bromdena w „Loście nad kukulczym gniazdem” (1977) i Franciszka Józefa w „Ostatnich dniach ludzkości” (1997).

W kinie Pieczka zadebiutował rolką w „Pokoleniu” Andrzeja Wajdy (1954). Wajda obsadził go później jako Czepca w „Weselu” (1972) i fabrykanta Müllera w „Ziemi obiecanej” (1974). Że potrafił być zabawny, dowiódł w roli opętanego Paszeka w „Rękopisie znalezionym w Saragossie” Wojciecha Hasa (1964) i jako szelma Kiemlicz w „Potopie” Jerzego Hoffmana (1973-74). Swoją śliskość pokazał w filmach Kazimierza Kutza, choćby w „Perle w koronie” (1971).

Ostatnio jako Stanisław Japycz przesiadywał na ławce przed sklepem w serialu „Ranczo” (2007-16).
● **Jacek Szczerba**



ANDRZEJ
ZAORSKI
7.12.1942 – 31.10.2021

Teksty z cyklu „Kulisy srebrnego ekranu”, które z Marianem Kocińskim wygłaszał w radiowym kabarecie „60 minut na godzinę”, to istne perełki.

W 1970 r. zagrał tytułową rolę w telewizyjnym „Panu Tadeuszu” reżyserowanym przez Adama Hanuszkiewicza. Był Bolkiem Jabłońskim w powieści radiowej „W Jezioranach”. Wielokrotnie pojawiał się w filmach swojego brata Janusza: w „Zezem”, „Matce Królów”, „Barytonie”, „Pilkarskim pokerze” i „Pannach i wdowach”.

Laureat Wiktora '91 dla osobowości telewizyjnej, w latach 1991-94 tworzył kabaret polityczny „Polskie zoo” z Marcinem Wolskim i Jerzym Kryszakiem.

W lutym 2004 r. przeszedł udar, od nowa uczył się mówić i pisać. W 2006 r. wydał wspomnienia z tego okresu i dostał Złoty Mikrofon – nagrodę Polskiego Radia. ● **JSZ**



IGNACY
GOGO-
LEWSKI
17.06.1931 – 15.05.2022

Aktor predestynowany do ról romantycznych, w świadomości masowej pozostanie Antkiem Boryną w serialowych „Chłopach” Jana Rybkowskiego (1972).

Lubił być w kontrze do otoczenia. Demonstracyjnie powtarzał: „Jestem inteligentem z powojennego awansu”. W stanie wojennym złamał bojkot TVP. W latach 80. był członkiem Rady Krajowej PRON. Pamiętając Gogolewskiemu postawę w stanie wojennym, źle przyjęto jego wybór na prezesa ZASP (2005-06). On sam post factum tłumaczył się zdaniem: „Miałem wrażenie, że nie rozumiałem otaczającej mnie rzeczywistości”. ● **JSZ**

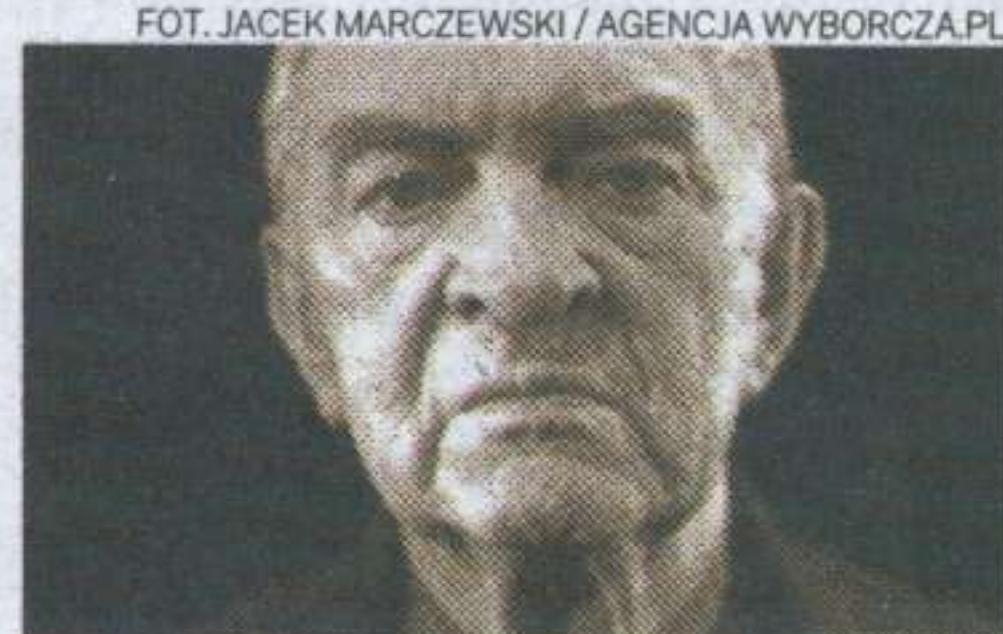
JERZY TRELA

14 marca 1942 – 15 maja 2022

W historii polskiego teatru zapisał się rolami w spektaklach Konrada Swinarskiego w Teatrze Starym w Krakowie: Gustawa-Konrada w „Dziadach” (1973) i Konrada w „Wyzwoleniu” (1974).

Po liceum Trela pracował w Teatrze Lalek w Nowej Hucie. Przygotowywał lalki, dekoracje, maski, wreszcie zaczął grać. Dostał wtedy etat aktorski w Teatrze Groteska. Na zdawanie do krakowskiej PWST, w wieku 23 lat, namówili go koledzy z Groteski. Jeszcze na studiach występował w Teatrze STU u Krzysztofa Jasińskiego.

Poszkolny debiut zaliczył w 1969 r. jako Platon Kowalew w „Nosie” Gogola w Teatrze Rozmaitości. W 1970 r. przeniósł się do Teatru Starego w Krakowie. Na scenie Starego pracował z Konradem Swinarskim, ale także z Jerzym Jarockim, Jerzy Grzegorzewskim i An-



FOT. JACEK MARCZEWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

drzejem Wajdą. Teatrowi Staremu był wierny do stycznia 2014 r., gdy za dyrekcji Jana Klaty odszedł w protestie przeciwko dwóm performansom – „Zamachowi na Swinarskiego” i „Transmigracji Konrada Swinarskiego”, które – według niego – szkalowały jego mistrza.

Wielkie kreacje stworzył w Teatrze Telewizji u Kazimierza Kutza, choćby tytułową w „Stalinie” (1992) Gastona Salvatorego. Trela był też Guriewem, inteligentem zamkniętym w psychuszce w „Nocy Walpurgii” (1991) Wieniedikta Jerofiejewa.

W 1984 r. Trela został rektorem krakowskiej PWST, był nim do 1990 r. Do PZPR wstąpił na studiach, w latach 1985-89 był posłem.

Do kina nie miał szczęścia, choć grał w filmach Wajdy, Krzysztofa Kieślowskiego, Andrzeja Żuławskiego, Agnieszki Holland, Filipa Bajona i Jerzego Hoffmana. Żalił się: „W filmie prawie nigdy nie proponowano mi roli człowieka. Miałem być symbolem”.

Nagrodę w Gdyni dostał za drugoplanową rolę ojca głównego bohatera w „Autoportrecie z kochanką” Radosława Piwowarskiego (1996). Orła przyniósł mu, również drugoplanowy, Grek Chilon Chilonides w „Quo vadis” Jerzego Kawalerowicza (2002).

Grał rolę Boga w największym słuchowisku radiowym w Europie, nagrywanej w latach 2015-19 Biblii Audio. ● **Jacek Szczerba**

SYLWESTER CHĘCIŃSKI

21 maja 1930 – 8 grudnia 2021

Nieśmiertelność zapewnił sobie trylogią o repatriantach zza Bugu osiadłych na Ziemiach Odzyskanych: „Sami swoi”, „Nie ma mocnych” i „Kochaj albo rzuć”.

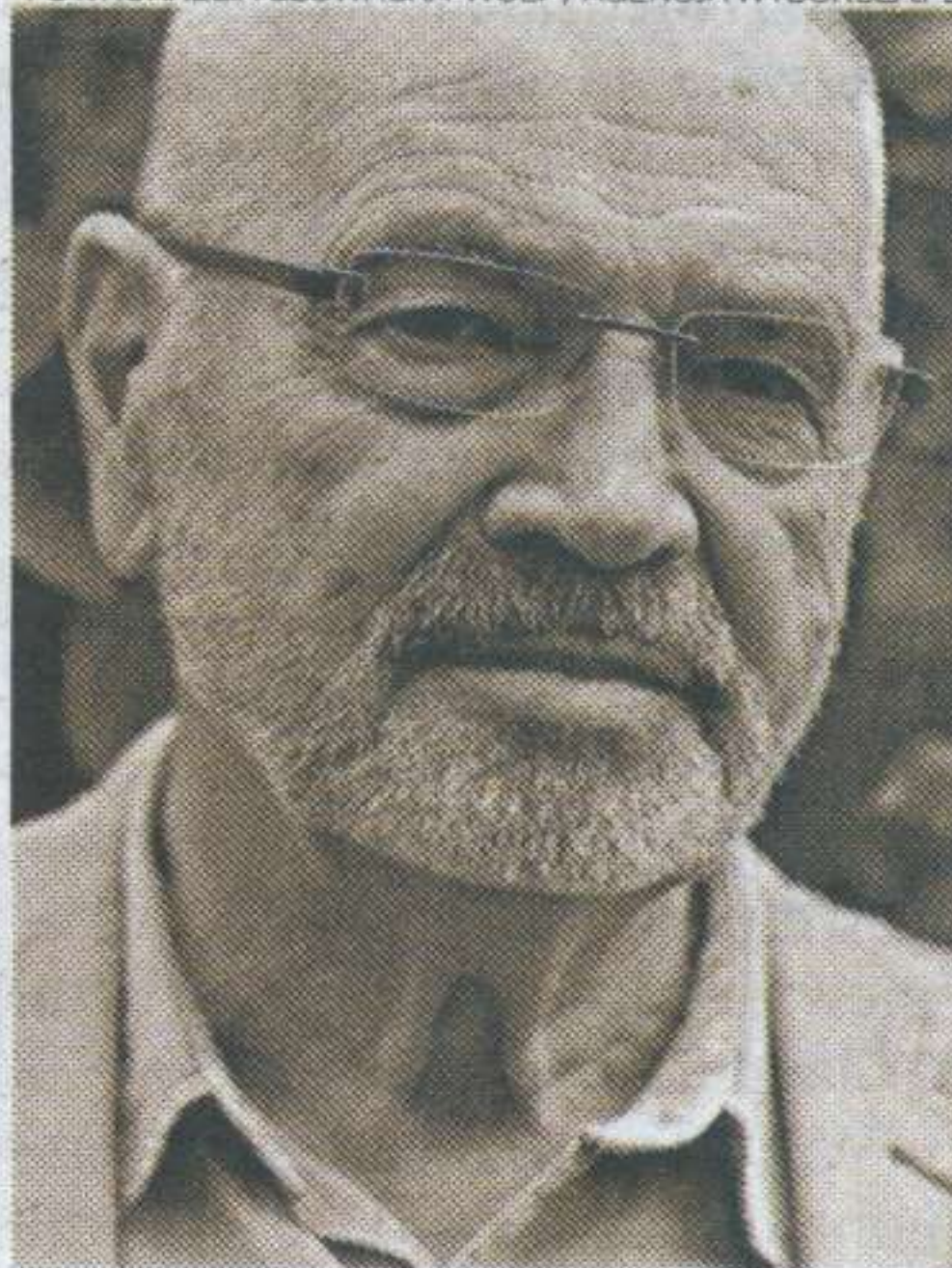
Dialogi z „Samych swoich” (1967) weszły do polszczyzny. Sukces filmu Chęciński przypisywał Wacławowi Kowalskiemu grającemu Pawlaka skłóconego z sąsiadem Kargulem (Władysław Hańcza).

Wokół postaci i miejsc z filmu zorganizowano Festiwal Filmów Komedii w Lubomierzu, który co roku przyznaje Złote, Srebrne i Brązowe Granaty dla najlepszych komedii.

Chęciński bronił się przed nakręceniem kontynuacji „Samych swoich”, ale gdy reżyserował serial „Droga” (1973) o przygodach kierowcy ciężarówki (Wiesław Gołas), zasugerowano mu, żeby Gołas w ostatnim odcinku trafił do zagrody Kargula i Pawlaka. Z tego wzięło się „Nie ma mocnych” (1974).

O „Kochaj albo rzuć” (1977) Chęciński mówił: – Po zrobieniu drugiej części pomyśleliśmy, że całość trzeba będzie jakoś zamknąć. Zaczęło się od tego, że John przyjechał do

FOT. KORNELIA GŁOWACKA-WOLF / AGENCJA WYBORCZA.PL



Pawlaka i Kargula, więc musi się skończyć tak, że oni pojedą do Johna. Powiedzieliśmy: – Jak nas wyślecie do Chicago, to zrobimy jeszcze jeden film. I nas wysłali.

Chęciński łódzką Filmówkę ukończył w 1956 r. Uznanie w branży zdobył natychmiast. Gdy był drugim reżyserem „Powrotu” Jerzego Passendorfera (1960), grający główną rolę Andrzej Łapicki nie zważał na komendę reżysera: „Cięcie”, tyl-

ko patrzył na Chęcińskiego. Jeśli ten aprobowo kiwnął głową, Łapicki kończył scenę.

Za kamerą wykazał się nadzwyczajną wszechstronnością. Debiutował nagrodzoną w Wenecji „Historią żółtej ciżemki” (1961), w której mały Marek Kondrat spotkał się ze swym przyszłym mistrzem Gustawem Holoubkiem, grającym Wita Stwosza.

Był też autorem jednego z najlepszych peerelowskich kryminałów – „Tylko umarły odpowie” (1969) z Ryszardem Filipskim. Nakręcił dramaty o relacjach damsko-męskich: „Roman i Magda” (1978) oraz „Bo oszalałem dla niej” (1980). W 1982 r. powstał „Wielki Szu” z Janem Nowickim. Ze Stanisławem Tymem nakręcił „Rozmowy kontrolowane” (1991).

Zapytany, dlaczego tak rzadko kręci filmy, Chęciński odpowiedział: – Kiedyś na festiwalu w Łagowie lunął deszcz, a tłum widzów w otwartym amfiteatrze nie wyszedł z projekcji „Kochaj albo rzuć”. Siedzieli pod parasolami i śmiali się. Takiej satysfakcji nie dają festiwale, nagrody. Ale to zobowiązuje. ♦

Jacek Szczerba



TADEUSZ BRADECKI

2.01.1955 – 24.01.2022

Przez wiele lat związany był z krakowskim Starym Teatrem – jako aktor, reżyser, wreszcie dyrektor. Od 2007 r. kierował Teatrem Śląskim.

W kinie debiutował w 1978 r. – zagrał w „Spirali” Krzysztofa Zanussiego. Był jednym z ulubionych aktorów tego reżysera. Współpracował także m.in. z Krzysztofem Kieślowskim, u którego zagrał w „Amatorze” i „Bez końca”, a także z Tadeuszem Konwickim („Dolina Issy”).

W Teatrze Śląskim w 2008 r. Tadeusz Bradecki wyreżyserował „Polterabend”, głośny spektakl w języku śląskim. ♦ **ddr, mao**



KRYSTYNA MEISSNER

19.06.1933 – 20.02.2022

Reżyserka oraz twórczyni i dyrektor artystyczna Międzynarodowego Festiwalu Teatralnego „Dialog” – najważniejszej imprezy prowadzącej do Polski teatralnych artystów ze świata.

W Toruniu w 1991 r. stworzyła Międzynarodowy Festiwal Teatral-

ny „Kontakt”. Przez rok (1997) kierowała Narodowym Starym Teatrem w Krakowie.

Z Wrocławskim Teatrem Współczesnym w latach jej dyrekcji (1999–2012) współpracowali m.in. Jan Klata, Michał Zadara i Barbara Wysocka. Jako jedna z pierwszych zaczęła interesować się południowo-wschodnią Europą. W 2000 r. wystawiła we Wrocławiu „Sytuacje rodzinne” Biljany Srbljanović o wojnie w byłej Jugosławii. ♦ **wmr**



ZDZISŁAW TOBIASZ

13.05.1926 – 17.10.2022

Zapamiętaliśmy go z roli majora Wolczyka z serialu „07 zgłoś się”. Jego głosem mówił Soames Forsyte z „Sagi rodu Forsyte’ów” i William Cecil w „Elżbiecie, królowej Anglii” – arcydziełach złotej ery polskiego dubbingu.

Aktor teatrów w Szczecinie, Warszawie, Olsztynie i Lublinie, wykładowca warszawskiej PWST i łódzkiej Filmówki. Był też lektorem i reżyserem Teatru Telewizji. ♦ **b**



KAZIMIERZ MAZUR

2.12.1948 – 06.09.2022

Aktor znany z roli Tomasza Wiśniewskiego w „Barwach szczęścia” w młodości był Tomaszkiem, niesfornym synem Niechciców, w „Nocach i dniach” Jerzego Antczaka.

Występował w stołecznym Teatrze Ziemi Mazowieckiej i w Teatrze Polskiego Radia. Reżyserował spektakle w Rzeszowie, Będzinie, Koszalinie i Jeleniej Górze. ♦ **jsz**